Rok I (VIII). Sobota, 20 Lutego 1932 r. Nr. 22.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.

Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

40,000 robotn. porzuciło pracę w kopalniach

Czynny udział kobiet w strajku!

Katowice 19,2

Wczoraj na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego panował spokój. Robotnicy wszystkich kopalń nie przystąpili do pracy, z wyjątkiem obserwacji.

Strejkują wszystkie kopalnie, oprócz kilku małych t. zw. „odkrywek". Należy nadmienić, że do strajku górników przyłączyły się w poszczególnych kopalniach wydziały mechaniczne i wszyscy pozostali pracownicy, zatrudnieni na powierzchni kopalń.

Strajk objął około 40 tys robotników, przyczem w kopalniach pozostawiono jedynie niezbędną obsługę. Jak nam komunikują, ze sfer kierujących strejkiem, robotnicy porzucili pracę nawet na kopalniach, nie zrzeszonych w Radzie Zjazdu. Strajk zatem jest powszechny.

W pewnych kołach robotniczych omawiana jest możliwość przeprowadzenia, czarnego strajku, który uważają za konieczność w razie przedłużenia się walki. Niezmiernie charakterystyczne jest czynne wystąpienie kobiet w akcji st rjkowej: W Niwce i Klimontowie kobiety namawiały swych mężów i braci do strajku.

Trzy kopalnie w Zagłębiu

proszą o wyłączenie ze strajku, gwarantujące płace robotnikom.

Sosnowiec, 19.2.32.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych sekretarjat Centr. Zw. Górn. w Sosnowcu otrzymał oficjalne pismo trzech kopalń: „Stanisław", „Helena" i „Wiktorja" nie należących do Rady Zjazdu i Konwencji Węglowej, podpisane przez dyr. Łazanowskiego, w którem zarządy tych kopalń proszą C.Z.G. o wyłączenie ich ze strajku, gwarantując równocześnie robotnikom wysokość dotychczasowych płac bez żadnej obniżki.

Zarząd związku przyjął pismo to do wiadomości i w najbliższych godzinach po uprzedniem namyśle, da odpowiedź prawdopodobnie przychylną.

Huty „Królewska" i „Laura"

redukują 1759 robotników.

Komisarz demobilizacyny w Katowicach rozpatrywał wniosek dyrekcji pododdziałów huty „Królewskiej" o zezwolenie na redukcję 1459 robotników i uzależnił wydanie ostatecznej decyzji od zbadania sytuacji w hucie.

Mimo to dyrekacja huty „Królewskiej" wypowiedziała w ub. wtorek pracę 1459 robotnikom na dzień 29 lutego b. r.

„Rumba...Rumba"...

Proklamacja niezawisłej republiki Mandżurskiej! B. cesarz chiński pierwszym prezydentem?

Mukden, 18 lutego.

Deklaracja o niepodległości Mandżurji została dzisiaj ogłoszona.

Całe terytorjum republiki mandżurskiej obejmuje okręg Mandżurji, Kirin, Hajling-jang, Liaotung oraz Charbin, a dalej okręg Jehol na północy Chin oraz część Mongolji.

Zgromadzeniu, które ogłosiło niepodległość, przewodniczył Angezunghui.

Nazwisko prezydenta nowej republiki do tej pory nie jest jeszcze znane. Jak słychać, ma nim zostać były cesarz chiński Puyi dożywotnio. Pierwotnie istnieć miał zamiar obwołania Puyi cesarzem Mandżuji, zamiar ten jednak został zaniechany.

Sensacyjny epilog bankructwa hotelu „Savoy" w Łodzi.

Łódź, 18.2

W swoim czasie do sądu handlowego w Łodzi wpłynęło podanie firmy Krzeczkowski w Warszawie o ogłoszenie upadłości b. ministrowi rolnictwa Niezabytowskiemu, który był winien wspomnianej firmie 300,000 zł. B. min. Niezabytowski był właścicielem hotelu „Savoy" w Łodzi, który jednak ostatnio został sprzedany. Sąd handlowy w Łodzi oddalił podanie firmy Krzeczkowski, wobec czego zaapelowała ona do sądu administracyjnego w Warszawie, który—jak donoszą—uchwalił decyzję sądu łódzkiego odrzucić i ogłosił upadłość b. min. rolnictwa Niezabutowskiemu, oddając go pod dozór policyjny.

Dwaj studenci niemieccy

podjęli lot do stratosfery.

Bitterfeld 18.2

Dziś o g. 9.20 rano wystartowali dwaj lotnicy Schütze, oraz berliński student meteorologji Sukstorff na balonie „Ernst — Brandenburg" do stratosfery.

Balon w czasie lotu osiągnął wysokość 9 tys. metrów.

Lot miał na celu kontrolę i pomiary promieni słonecznych na tej wysokości. Kierownikiem balonu był Schoutze, a kierownikiem meteorologicznym Sucksdorf z Berlina.

O godz. 17,54 balon wylądował w Bitterfeldzie, przeprowadziwszy swoje zadania z powodzeniem.

Aresztowanie sekretarki Gadhiego.

Bombaj, 19. 2.

Władze sądowe skazały dziś na 3 miesiące więzienia sekretarkę Gandhiego, córkę admirała angielskiego Miss Slade, za opór władzy.

Miss Slade miała w przeciągu 24 godzin opuścić Bombaj, gdyż władze policyjne dopatrywały się w jej działalności antyangielskiej niebezpieczeństwa zakłócenia spokoju publicznego.

W najbliższych dniach

ma przybyć do Genewy Mc. Donald?

Londyn 18.2

Jak donosi „Daily News"-Chronicle" premier Mac Donald miałby przerwać swój trzytygodniowy urlop zdrowotny i w najbliższych dniach wyjechać do Genewy.

Bułgarja nie wystąpi z własną propozycją rozbrojeniową

Bułgarja nie wysunie ze swej strony żadnych odrębnych propozycyj rozbrojeniowych, zaznaczając w ten sposób swe stanowisko odrębne od skrajnego Niemiec i Węgier

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Luty 20

Dziś: Leona
Jutro: Kat. św. P.
Wsch. sł. o g. 6.42
Zachód sł. o 16.57
Dług. dnia g. 10.15

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę dyżurują apteki:
2 Aleja, Ost. Grosz.

Poranek muzyczny w sali Straży Ogniowej.

W niedzielę, dnia 21 b m., o godz. 12-ej w sali Straży Ogniowej w Częstochowie zespół nauczycielski wraz z Opieką Szkolną szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza urządzają poranek muzyczny, w którym wezmą udział: chór szkolny pod kierunkiem p. Zawadzkiego, p. J. Bursik — skrzypce, p Jałowiecki — akompanjament, orkiestra 27 p. p.

Poranek przeznaczony jest dla starszych i obejmuje muzykę polskich i obcych kompozytorów. Szczegóły w programach. Bilety w cenie od 1 zł. do 1 zł. 50 gr. Dochód z poranku przeznaczony będzie na biedne dzieci wspomnianej szkoły.

Przedstawienie amatorskie w sali Katedralnej.

W niedzielę, dnia 28 lutego, o godz. 6-ej wieczorem, staraniem Stow. Młodz. Polsk. Męsk, wystawiona będzie sztuka w 5 aktach z życia św. Kazimierza-Jagiellończyka p. t. „Królewicz umiera". Bilety w cenie od 50 gr. do 1 zł. 50 gr. Całkowity dochód przeznaczony na P. W. Stowarzyszenia.

5 milj. zł. pożyczki

dla Modrzejowskich zakładów Hutniczo-Górniczych.

Modrzejowskie Zakłady Hutniczo-Górnicze, do których należy huta Raków i kopalnie w naszym powiecie, otrzymały od rządu 5 miljonów zł. pożyczki.

Pierwszą część tej pożyczki w wysokości pół miljona złotych dyrekcja zakładów podjęła wczoraj. Miljon złotych otrzymają zakłady w najbliższym czasie, resztę, to znaczy 2 i pół miljona otrzymają zakłady w ciągu marca do 1 kwietnia.

Nie ulega wątpliwości, że ten życiodajny zastrzyk pobudzi ostatnio tak anemiczne tempo pracy w hucie Raków i uratuje setki robotników od klęski bezrobocia.

Wzrost przestępczości

Mamy w więzieniach ponad 36,000 więźniów.

Według zestawionej ostatnio statystyki w ciągu ubiegłego r. 1931 zaludnienie więzień w Polsce znacznie wzrosło. Podczas, gdy dnia 1 stycznia 1930 roku było więźniów wszystkich 30,219, w tym samym czasie w r. 1931 było ich — 36.130. Wzrost ten spowodowało zwiększenie się liczby więźniów krótkoterminowych, znaczny odsetek tworzyli odsiadujący karę z powodu popełnienia przestępstw karno-skarbowych i karno - administracyjnych lub znajdujący się w więzieniu z powodu niemożności opłacenia grzywny. Wskutek tego znaczna część więźniów (jedna trzecia ogółu więźniów) nie może być zaliczana do prawdziwych przestępców, groźnych dla bezpieczeństwa społecznego. — W ciągu ostatnich lat liczba przestępstw nieletnich, dochodząc przeciętnie do 750, nie wykazuje tendencji do wzrostu. Kobiety wykazują przeciętnie 10 proc. więźniów, też naogół nie zmieniając tego stosunku od dłuższego czasu.

Zlikwidowanie groźnej szajki bandytów

grasującej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Od szeregu miesięcy całe Zagłębie teroryzowane było przez groźną i nieuchwytną szajkę bandytów, która dokonywała napadów rabunkowych pod bokiem policji.

Szajka ta dokonała kilku włamań w Czeladzi, na Piaskach, Grodźcu, Wojkowicach kom., niedawno w Sielcu napadła na ulicy kupca Rudolera, ograbiając go doszczętnie.

Wiejska część Zagłębia tak była teroryzowana przez bandytów, że ludność w obawie o swe życie udzielała nawet opryszkom pomocy, chroniąc ich przed władzami.

Kiedy wreszcie w Zagórzu bandyci urządzili napad na jednego z miejscowych kupców żydów, policja zorganizowała energiczny pościg. Po krwawej walce policji z bandytami na Piaskach schwytano Szymczyka, Ścisłowskiego, Prauza i Kościaka—herszt natomiast Grzybowski zdołał zbiec.

Onegdaj bandytów sądzono z I serji napadów i włamań, dokonanych na terenach podległych sądowi powiatowemu w Czeladzi

Pod silną strażą opryszków przywieziono krytą karetką więzienną, z kajdanami na rękach i nogach.

Wszystkich skazano na karę więzienia od 2 do 3 lat.

Osobno sądzony będzie herszt bandy Kościak, który przebywa w więzieniu w Katowicach.

Nowelizacja ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia

Jak się dowiadujemy, na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywany będzie projekt nowelizacji ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Projekt przewiduje m. in. powiększenie okresu pracy, niezbędnego dla uzyskania zasiłku z Funduszu Bezrobocia, z 20-tu tygodni do 30-tu. Projekt ten zmienia również formę zasiłków, które składać się mają z zasiłku zasadniczego, oraz dodatku rodzinnego.

Ponadto przewidziane są pewne ograniczenia przy wypłacaniu zasiłków częściowo zatrudnionym.

Bezpłatne druki dla bibljotek.

Złożony w Sejmie przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego projekt ustawy o bezpłatnem dostarczaniu druków dla celów bibljotecznych i urzędowej rejestracji, przewiduje obowiązek dostarczania dla tych celów wszelkich wytworów graficznych, odbitych sposobem maszynowym lub środkami chemicznemi. Wyjątek stanowią: papiery wartościowe, druki przeznaczone wyłącznie do użytku przemysłu, handlu lub zawodu, druki artystyczne, mające charakter oryginału, a nadto druki, wydawane przez władze wojskowe w ich zakresie działania.

Obowiązek dostarczania druków, odbitych w Polsce, ciąży na zarządzającym drukarnią, odbitych zaś zagranicą, lecz wydanych w Polsce — na wydawcy.

Wykroczenie przeciw powyższym przepisom będzie karane w drodze administracyjnej, grzywną do 500 zł. lub aresztem do czterech tygodni, bądź też obu temi karami łącznie.

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY

22)

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

CZĘŚĆ II.

STRESZCZENIE.

Miljoner p. Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczównę. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem; aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny. — Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Częstochowy. Jerzy pozostaje we Włoszech. W Częstochowie Janina rodzi syna i zawiadamia o tem starego Kornicza, oraz Jerzego.

Malarz w ostatnich latach stoczył się na dno upadku. Pracował on jako robotnik w fabryce odlewów gipsowych. Mieszkał kątem u Felka Witczaka, alfonsa i jego przyjaciółki, Walerci Witczak.

Janina postanowiła przez parę miesięcy pozostać z dzieckiem. Jerzy znudzony cichą Weroną, przeniósł się na Riwierę. Zamieszkał w okolicach Monte Carlo.

W kasynie przy stole rulety poznał piękną kobietę. Upojony jej pięknością, udał się do jej domu. Kobieta ta jest znaną śpiewaczką Stratti. Pomiędzy śpiewaczką i Jerzym nawiązuje się bliski stosunek. Jerzy zamieszkuje z Lidją pod Neapolem. Po pewnym czasie otrzymuje wiadomość od Janiny, że przyjeżdżają do Włoch. Jerzy wyjeżdża, pozostawiając Lidji list. W Weronie umiera Adam Lisocki.

Andrzej Kornicz uda e się do Różanki. Tam na widok wnu postanawia rozpocząć nowe życie i odchodzi. Witczak ze swoją przyjaciółką jadą za nim.

Janina przebywa we Włoszech z Jerzym, który mieszka oddzielnie. Podczas odwiedzin jej w jego mieszkaniu wdzierają się znajomi Jerzego z Riwiery, chcąc go zdemaskować. Po wyjaśnieniu Jerzemu tajemnicy jej stosunku do Lisockiego i małżeństwa z Zaliwskim, Janina złamana odchodzi.

Śledztwo wykazało, że Kornicz w kilka godzin po swojem przybyciu odjechał w kierunku Warszawy. Mogło to stanowić jego alibi. Lecz niczego ono nie dowodziło. Mógł mieć wspólników, którzy poinformowani przez niego o rozkładzie domu, porwali dziecko i ukryli je gdzieś w okolicy.

Janina dręczyła się bezustannie pytaniem: co lepiej, żeby znaleziono, czy nie znaleziono zdrodniarza?

Troska to pożerała jej siły i zdrowie. Nie chciała o szczegółach sprawy powiadamiać męża, lękając się wrażenia, jakie zrobić by na nim mogła wiadomość o ohydnym postępku człowieka, którego nazwisko długie lata nosiła.

Musiała być na miejscu, aby wiedzieć o każdym kroku śledztwa. Znowu więc przyszło okropne i nieuniknione rozstanie z Jerzym.

Mimo wielkich sum, łożonych przez Janinę, sprawa odnalezienia małego Janka, utknęła na martwym punkcie.

Kornicz nie powrócił już ani do swego dawnego mieszkania ani do pracowni odlewów gipsowych. Witczak i Walercia nie pojawili się także w swej norze i wszelki ślad po nim zaginął. Śledztwo wikłało się coraz bardziej. Tak mijały tygodnie, dając nieszczęśliwej matce złudne chwile nadziei i pogrążając ją nanowo w odchłań rozpaczy.

VII.

Jerzy Zaliwski niecierpliwił się z początku bardzo nieobecnością Janiny, która miała powrócić za kilka dni z małym ich synkiem. Wiadomość o nieszczęściu przygnębiła go bardzo. Musiał walczyć ciężko ze sobą, aby nie wykroczyć przeciwko woli zmarłego pana Adama i nie pojechać do kraju, aby znaleść się przy boku ukochanej kobiety. Następne listy Janiny tak kategorycznie żądały pozostania jego we Włoszech, że musiał znowu pogodzić się z myślą o nowem rozstaniu. Werona, po przykrych przejściach ostatnich tak mu obrzydła, że postanowił na pewien czas przenieść się do innego miasta. Wspomniał żonie, że wolałby zamieszkać w większem środowisku, aby znowu zająć się swemi studjami w bibljotekach i zarzuconem malarstwem.

Janina zgodziła się w zupełności na jego plan i podsunęła mu myśl o Medjolanie.

Tam też się przeniósł.

Pewnego dnia, przechodząc przez plac, na którym mieści się teatr La Scala, mimowolnie rzucił okiem na afisz i z trudem powstrzymał okrzyk.

Na afiszu wielkiemi literami widniał napis „Samson i Dalila" oraz nieco mniejszemi „z Lidją Stratt, w roli Dalili".

A więc Lidja, przed którą uciekł, była w Medjolanie!

Dziwne uczucie, w którem mieszał się lęk z pewną dozą zadowolenia, owładnęło duszę Jerzego.

— Wspomnienie mojej słodkiej Janeczki uchroni mnie od wszelkiego niebezpieczeństwa,—pomyślał. — Byłbym potworem, zapominając o niej choć przez chwilę, gdy ona tam dręczy się w poszukiwaniach naszego biednego synka! Nie pójdę do teatru. Będę żył w osamotnieniu, z obrazem mej miłości w sercu.

Lecz z nadejściem wieczoru to piękne postanowienie zaczęło się chwiać. Jerzy był słabym człowiekiem. Jeżeli wiedział, że czegoś robić nie powinien rzecz ta zaczynała dla niego nabierać szczególnego uroku. Starał się zwalczyć w sobie pragnienie ujrzenia porzuconej kochanki, lecz trudno mu było się przemóc. Przekonywał siebie, że zobaczy ją tylko z widowni, że nie będzie starał się zbliżyć do niej i w ten sposób nie zostanie narażony na żadne pokusy. Wreszcie udawał przed sobą samym, że ciągnie go dawno nie słyszana dobra muzyka. W rezultacie przed rozpoczęciem przedstawienia znajdował się już w pierwszym rzędzie krzeseł.

Gdy światła zagasły pogrążył się w słuchanie słodkiej i namiętnej muzyki. Uwaga jego wzmogła się w momencie, gdy na scenie miała pojawić się Lidja. Ukazała się istotnie w bogatym kostjumie Dalili. Róże saroun wplecione były w jej ciemne włosy. Lekka szata podkreślała linje jej smukłego ciała, odsłaniając nagie, śniade ramiona i plecy,

Nigdy nie wydała się ona Jerzemu tak urocza. Była piękna, jak utracony skarb, jak owoc, którego nie można już dosięgnąć. Jej gorący głos przypominał mu minuty zawrotnego szału i namiętnych pieszczot.

Pamięci jego nasuwały się wspomnienia przeżytych rozkoszy i oszałamiającego zapachu jej ciała.

Gorącemi dłońmi ściskał z całych sił poręcze fotelu, aby nie krzyczeć z upojenia, nie rozewrzeć spragnionych ramion, porwać kochankę.

Kurtyna zapadła tymczasem i sala rozbrzmiewała frenetycznemi oklaskami.

Jerzy rozejrzał się wokoło nieprzytomnym wzrokiem. Naraz drgnął. O kilka krzeseł dalej siedział Wityński. Zobaczył, że młody człowiek wstał pospiesznie i wyszedł.

Jerzy poczuł jakby uderzenie. Pamiętał, że ten impertynencki młokos przyglądał się Lidji i za czasu ich pożycia z niekłamanym zachwytem. Pomyślał, że teraz, gdy była wolną, mogła przyjmować jego hołdy. Był pewien, że poszedł on do niej za kulisy.

Mgła przesłaniała jego oczy. Nie zastanawiając się nad tem, co robi, opuścił swoje miejsce i skierował szybko w stronę wyjścia z teatru. Pobiegł do najbliższej kwiaciarki i po chwili wracał już z wiązią cudownych, czerwonych róż. Dołączył swoją kartę wizytową i posłał je przez woźnego do garderoby Lidji. Czekał z bijącem sercem na rezultat.

Po drugim akcie, który minął dla niego jak sen, znalazł się na korytarzu, prowadzącym do garderób artystów i zastukał do drzwi Lidji. Otworzyła mu garderobiana. Powiedział jej swoje nazwisko. Znikła na chwilę, poczem zjawiła się z powrotem z jego kwiatami, które podała mu, mówiąc lodowatym tonem;

Dalszy ciąg nastąpi.

Co piszą inni?

250 tysięcy złotych dla „Dziennika Poznańskiego".

„Kurjer Poznański" pisząc o subwencjach udzielanych pismu konserwatystów „Dziennikowi Poznańskiemu" stwierdza, że suma, jaką „Dziennik Poznański" otrzymał od Banku Gospodarstwa Krajowego, a więc z pieniędzy państwowych całego społeczeństwa wynosi 250 tysięcy złotych.

53 Konfidentów na terenie jednego powiatu.

„Śląska Gazeta Ludowa" donosi, że na terenie powiatu Wadowickiego pięćdziesięciu trzech konfidentów (szpiclów) zatrudnionych jest za wynagrodzeniem szpiegowaniem obywateli pod względem politycznym Obecnie z powodu braku funduszów liczba szpiclów ma ulec redukcji. Między szpiclami są ludzie z różnych sfer: sklepikarze, szynkarze, byli podoficerowie, eksżandarmi, kupcy, urzędnicy, różni ćwierinteligenci i półinteligenci, rozmaici wykolejeńcy życiowi i t. p.

Kolejnictwo polskie przed ruiną.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Robotniku" m. in.:

Po okresie „tłustym" przyszedł „chudy", podobnie jak we wszystkich dziedzinach pomajowej gospodarki... Po „radości" przyszedł „smętny „kantzenjammer"...

Zimą z 1929 na 1930 r. przeszło 30,000 pracowników poszło na bruk i powiększyło szeregi „usanowanej" nędzy polskiej.

A w dodatku wystąpił deficyt w ogólnym budżecie państwowym, a w ślad za tem panika tego obozu, który z takim tupetem przechwalał się „rozkwitem finansów" i z takim tupetem zapewniał, że budżetowi państwowemu pod „ich opieką" żaden deficyt... nie zagraża.

A gdy śruba podatkowa, mimo jej przykręcania, zaczęła zawodzić coraz bardziej, zwrócono znowu oczy na kolejnictwo, jako źródło, z którego będzie można znowu „dusić", ale tym rązem już nie na „twórczość radosną", jeno na... łatanie dziur w budżecie państwowym.

Rozpoczynają się z przedsiębiorstwem kolejowem jakieś wręcz już niesamowite eksperymenty... Upada ruch kolejowy, odstawia się tabor dziesiątkami tysięcy, pracowników zwalnia się wprost masowo we wszystkich działach, obcina się ich uposażenie, łamie się ośmiogodzinny dzień pracy, redukuje się pracę 2—3 dni w tygodniu, byle tylko jakoś zmniejszyć deficyt przedsiębiorstwa, a równocześnie — „przelewa" się do Skarbu „czyste zyski".

„Robotnik" kończy swoje wywody:

Jedno tylko rozumie i widzi każdy, że podobnej gospodarki nie wytrzyma żadne na świecie, najsilniejsze i tak, jak kolej żywotne przedsiębiorstwo. I nasze kolejnictwo nie wytrzyma, tembardziej, że poza eksperymentami z „czystym zyskiem" obarcza się je w dodatku miljonowemi ciężarami na różne inne, nie kolejowe „potrzeby".

Pół grosza na bezrobotnych

i osiemset miljonów dolarów pana ministra...

Na sześć miljonów złotych wpływów Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia w r. 1931, dobrowolny udział wolnych zawodów wyraził się sumą czternastu tysięcy złotych!

Lekarze, inżynierowie, przedsiębiorcy, kupcy, adwokaci! Wszyscy razem, na całym terenie 32-miljonowej Rzeczypospolitej złożyli na rzecz pomocy 400 tysięcznej armji bezrobotnych — 14.000 złotych!

Jeśli podzielimy tę ogromną sumę między wszystkich bezrobotnych wypadnie na każdego z nich dokładnie trzy i pół grosza. A jeślibyśmy się chcieli jeszcze dalej bawić w statystykę dotyczącą ofiarnych serc tychże wolnych zawodów, moglibyśmy łatwo obliczyć (biorąc pod uwagę ich liczebność), że każdy z wyżej wymienionych pp. adwokatów, lekarzy i t. d. musiał dać nie mniej niż pół grosza w r. 1931.

Ta właśnie symboliczna połówka grosza, jest, jak słusznie zaznacza „Dzień Dobry", smutną miarą zainteresowania szerokich mas, jest miarą odczucia nędzy i tragedji bezrobotnych przez tych, którzy bezpośrednio nie są nią dotknięci.

Bądźmy szczerzy! Trzeba to powiedzieć wyraźnie! Umiemy się pławić w powodzi frazesów i deklamacyj! Wygrywa się bezrobocie znakomicie jako atut w walce partyjnej i politycznej. Ale pod wszystkimi haslami i programami spoczywa na dnie ta nieszczęsna a tak wymuszona — półgroszówka.

Rozgadanym i rozpolitykowanym posłom i senatorom amerykańskim przyprowadził armję bezrobotnych ksiądz katolicki Cox. Słynny „pochód głodnych" zaprezentował się w Waszyngtonie, złożył kilka próśb i petycyj, wrócił do domu odwieziony ciężarowemi samochodami ministra skarbu, p. Mellona (osobisty „mająteczek" tego pana wynosi 800 miljonów dolarów) — i głoduje dalej.

Niestety tego rodzaju stosunek do dotkniętych kryzysem nędzarzy istnieje — nietylko w Stanach Zjednoczonych.

Mamy całe warsztaty społeczne, które się do faktu nędzy i bezrobocia przyzwyczaiły tak, jak do deseru po obiedzie. Mamy tych zwolenników—strusiej polityki chowania głowy w piasek przed niebezpieczeństwem. I mamy wreszcie tych, dla których klęską jest tylko to, co zagraża ich kieszeni.

A co już najsmutniejsze — dowiemy się, że są i tacy, którym z różnych względów atut bezrobocia, jak mówiliśmy wyżej, jest potrzebny.

Przytoczymy tu zdanie znawcy, pisarza Pawła Hulki-Laskowskiego:

„Marx, literatura piękna, teorje ekonomiczne to sprawy dalekie i obce. Bez znaczenia i bez wartości. Działacz państwowy czy społeczny, który znajdzie ognisko pracy dla stu głodujących robotników uczyni dla społeczeństwa nieskończenie więcej, niż wielki teoretyk i wspaniały stylista".

Japonja odrzuca

propozycję Ligi Narodów.

Tokio, 17 lutego.

Rząd japoński odpowiedział dziś odmownie na propozycję Ligi Narodów w związku z propozycją zaprzestania działań wojennych w Chinach.

Na ulicach Tokio tłumy demonstrowały, domagając się wojny przeciwko Chinom.

Wyjaśnienie tajemnicy

poćwiartowanych zwłok

Wiedeń 17.2

Policji wiedeńskiej udało się schwytać mordercę Anny Pubert. Jest to b. dozorca więzienny, Franciszek Laudenbach. Aresztowanie jego nastąpiło wskutek doniesienia lokatorów kamienicy, w której mieszkał Laudenbach. Zeznali oni, że we czwartek popoł. słyszeli w jego mieszkaniu rozpaczliwe wołanie kobiety o pomoc i chcieli już zawiadomić policję, kiedy w drzwiach mieszkania pojawił się Laudenbach, uspakajając ich, że nic się nie stało.

Policja znalazła w jego mieszkaniu wiele materjału obciążającego oraz ślady krwi na jego ubraniu.

Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że jest on również mordercą Józefiny Mahr. W ostatniej chwili policja opublikowała komunikat, w którym donosi, że Laudenbach przyznał się w zupełności do winy i że głowę Anny Puberl wrzucił do Dunaju

Fałszywy książę Walji.

Cały Bukareszt śmieje się z przygody pewnego turysty, którego mylnie wzięto za księcia Walji. Przed jednym z najwykwintniejszych hoteli budapeszteńskich zatrzymał się luksusowy samochód, z którego wysiadł bardzo wytwornie ubrany młody człowiek. Za nim wniesiono eleganckie walizy i kufry. Nieznajomy zameldował się jako inżynier Marrow z Liverpoolu. — Pewna artystka budapeszteńska jednak, która niedawno powróciła z występów gościnnych w Anglji, rozpuściła wiadomość, że nieznajomy nie jest nikim innym tylko księciem Walji, którego dobrze zna ze swego pobytu w Londynie. Wiadomość zelektryzowała całą stolicę Węgier, nie wyłączając korpusu dyplomatycznego. — Gdy inżynier Morrow po dwóch godzinach odpoczynku w swoich apartamentach, zeszedł na dół, w hallu czekał go tłum złożony z przedstawicieli najlepszego towarzystwa węgierskiego, z dziennikarzy i fotografów. Inżynier Marrow widząc to, z uśmiechem podał najbliżej stojącym swój paszport, który stwierdzał ponad wszelką wątpliwość, że przybysz jest istotnie inżynierem Marrow, a nie księciem Walji. Podobieństwo jego podobno już niejednokrotnie dawało powód do tego rodzaju pomyłek.

Gieras w „Bombie" Ho! Ho!

Śmiech × taniec = „Bomba"!

PRAWDA W OCZY! (LISTY DO REDAKCJI)

Dlaczego Kasa Chorych podwyższyła składki od służby domowej?

Czytelniczka Cz. Z, nadsyła nam następujące trafne uwagi:

Kasa Chorych pobierała wysokie składki za służbę domową, tembardziej, że służba ta wcale nie chce płacić przypadającej na nią części. Obecnie Kasa Chorych w Częstochowie, podniosła stawkę, co odbija się na dziurawych kieszeniach pracodawców, którzy chociaż sami nie mogą się ubezpieczyć, muszą płacić za służbę, na nich przypadającej części, jako też część należną od służby.

Czy to nie przyczyni się do powiększenia bezrobocia?

Urzędnicy Kasy Chorych, mówią, że podwyżka stawki nastąpiła wskutek połączenia się naszej Kasy Chorych z Kasą Chorych w Sosnowcu. Składki naszej Kasy Chorych musiały być podwyższone, aby mogły zrównać się ze składkami Kasy Chorych w Sosnowcu.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Kasa sosnowiecka nie starała się zrównać z naszą. Kasa Chorych kosztuje nas stanowczo za drogo i należałoby coprędzej obniżyć składki do wysokości, jaka istnieje zagranicą.

Cz. Z.

W sprawie zniżki prądu w Częstochowie.

Od czytelnika naszego p. Folfasińskiego otrzymaliśmy następujące pismo, które ze względu na aktualny temat poniżej zamieszczamy:

W dniu 14 bm odbyło się w Częstochowie zebranie abonentów prądu elektrycznego. Na zebraniu, jak czytam w prasie — uchwalono zwrócić się do Elektrowni: by prąd został obniżony i zniesiono opłatę za liczniki. Dalej postanowiono czekać na odpowiedź 2 tygodnie, a jeżeli odpowiedź będzie niezadawalniająca — konsumenci zwrócą się przez delegację do Władz Centralnych.

Uważam, że do Władz Centralnych w danej sprawie należy udać się z mocnemi argumentami — inaczej wszystkie starania spełzną na niczem, jak dotychczasowe. Czytałem, że przed kilku dniami w Starostwie w Częstochowie odbyła się konferencja w sprawie elektryfikacji Województwa kieleckiego i częściowo łódzkiego i że najwięcej szans na otrzymanie ma podobno Elektrownia w Częstochowie.

Sprawę uprawnienia ma jednak ostatecznie rozstrzygnąć Min. Robót Publicznych. Należy więc, by delegacja abonentów prądu w Częstochowie, zaopatrzona w uchwały wiecu — udała się zaraz do Ministerstwa i przedstawiła, jak drogi jest prąd w Częstochowie, że na wszelkie zabiegi konsumentów Zarząd Elektrowni nie reaguje i że nie należy rozszerzać koncesji Elektrowni, o ile nie zniży dobrowolnie ceny prądu, do ceny np. jaką płacą konsumenci na przedmieściu Stradom, gdzie prąd dostarcza Elektrownia z Małobądzia. Również należałoby poczynić odpowiednie starania i u P. Wojewody w Kielcach, gdyż niejednokrotnie naszej Elektrowni koncesje na pewne gminy w powiecie — udzielane były przez Pana Wojewodę.

Folfasiński.

Kronika policyjna.

Skutki ślizgawicy.

W ub. środę, o godz. 17-ej na ul. Wieluńskiej, Baum Josek-Abram (Katedralna 12), idąc z pracy, poślizgnął się i upadł, skutkiem czego doznał złamania prawego ramienia.

Pobity za pomaganie sekwestratorom.

Próba Antoni (Najśw. Marji Panny nr. 45) zameldował policji, że w ub. środę został pobity przez Najmarka (Kilińskiego 14) z tego powodu, że na wezwanie przez sekwestratorów magistrackich pomagał tymże przy wyniesieniu zajętych rzeczy. Dochodzenie w toku.

Okradziony w pociągu.

Abram Kuczyński (Aleja 5) zameldował policji, że jadąc pociągiem nr. 13 na szlaku Warszawa—Radomsko, nieznany sprawca skradł mu czapkę fokową, wartości 200 zł.

Za opilstwo.

Za opilstwo i stawienie czynnego oporu funkcjonarjuszom P.P. zatrzymano Stanisława Szafrugę (Aleja Wolności 43-47)

Kradzież z garażu.

Kwietniowski Franciszek (Tartakowa 26) zameldował policji, że ub. nocy z garażu Powiatowego Zarządu Drogowego nieznani sprawcy skradli różne narzędzia, wart. 100 zł.

Rowery giną!

Rapaport Joachim (ul. Najśw. Marji Panny 40) zameldował policji, że z podwórza skradziono mu rower wart. 40 zł.

Ignacy Szymanowski (Sobieskiego 7) zameldował policji, że z przed gmachu biura kanalizacji i wodociągów skradziono mu rower, wart. 120.

W kilku słowach.

— Mac Donald poddał się starannemu badaniu oczu. W następstwie badania oznajmiono, iż wynik operacji jest bardzo zadawalający, że jednak premjer potrzebuje trzech tygodni odpoczynku.

— Stan zdrowia gen. Ferrie, naczelnego dowódcy francuskich wojsk łączności i oddziałów radjotelegraficznych, który wczoraj poddał się operacji wyrostka robaczkowego — jest bardzo poważny.

— W Hamburgu doszło do krwawych starć między hitlerowcami a grupą komunistów. Jeden z hitlerowców został zabity. — Policja aresztowała kilka osób.

— Wielka eksplozja nastąpiła wczoraj w fabryce celulozy w Altonie. — Wiele osób odniosło ciężkie rany.

— Krążownik niemiecki — „Leipzig", najbardziej nowoczesna jednostka bojowa niemieckiej marynarki wojennej, zawinie dziś do portu Pilawy. W najbliższych dniach okręt ten razem z innemi bojowemi jednostkami morskiemi Niemiec urządza manewry na Bałtyku.

— Port Jastarnia wraz z kanałem wejściowym zamarzł. Grubość lodu 6 centymetrów.

— W miejscowości Wolfkersdorf pod Wiedniem zmarł b. kamerdyner arcyksięcia Rudolfa, Jan Loschek. Był on ostatnim ze świadków tragedji Mayerling. Przed śmiercią podyktował on swemu synowi zeznania, które odsłaniają tajemnicę śmierci arcyksięcia.

— W Haalderen (Holandja) 9 osób wpadło do wody z powodu załamania się lodu. Cztery z pośród nich utonęły.

„Eksmisja" koni z granic Częstochowy wstrzymana.

Przed paru dniami w artykule „Czy Magistrat nie ma większych kłopotów"?, poruszyliśmy dziwaczny — jak na dzisiejsze czasy — projekt miejskiego Urzędu Zdrowia, usunięcia koni ze śródmieścia.

Jak zaznaczyliśmy, Urząd Zdrowia zwrócił się do Magistratu z wnioskiem o ustalenie ulic, w których pobyt koni miał być zabroniony.

Wypowiedzieliśmy się przeciw realizacji tego projektu, wychodząc z założenia, że czasy są zbyt ciężkie na wprowadzanie innowacyj, mogących przysporzyć mieszkańcom tylko nowych kłopotów.

Z satysfakcją wypada nam stwierdzić, że Rada Przyboczna Tymczasowego Zarządu Miasta podzielając nasze wywody, odrzuciła wniosek Urzędu Zdrowia.

Kilkudziesięciu rannych na meczu.

W szkockiem mieście Glasgowie miał się odbyć mecz piłki nożnej, na który zjawiło się 30 tysięcy widzów, a drugie tyle odeszło do kas. Już przed rozpoczęciem atmosfera była bardzo gorąca i między zwolennikami dwu drużyn zaczęły padać wyzwiska. Z chwilą pojawienia się graczów na boisku między publicznością, podzieloną na 2 obozy, wybuchła prawdziwa bitwa na pięści, kamienie, krzesła i butelki. Po uspokojeniu rozgorączkowanych entuzjastów przez policję, na „polu walki" pozostało kilkudziesięciu rannych. (—)

ZE SPORTU

Zwycięstwo Polaków w Chicago.

Polska hokejowa reprezentacja olimpijska rozegrała w Chicago mecz z zespołem uniwersytetu Marquette, osiągając piekne zwycięstwo w stosunku 4 2 (2:0, 1:2, 1:0). Wśród 15.000 widzów było około 8.000 Polaków.

Zamknięcie zimowych igrzysk

W Lake Placid odbyło się uroczyste zamknięcie III igrzysk zimowych, które trwały prawie dwa tygodnie. Dokonano rozdania nagród; przemówienia wygłosili: prezes miedzynar. kom. olimp. hr. Bailler-Latour i prezes Ameryk. kom. olimp. dr. Dewey.

W czwórkowych zawodach bobslejowych klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) USA I, 2) USA II, 3) Niemcy I, 4) Szwajcarja, 5) Italja, 6) Niemcy II, 7) Rumunja.

Nasi narciarsze wyjechali do Nowego Jorku i udają się wprost do kraju, aby zdążyć na narciarskie mistrzostwa Polski, które odbędą się 26 — 29 b. m. w Zakopanem.

Hokeiści pojechali do Chicago, gdzie grali wczoraj. Następnie nasi gracze spotkają się b. m. w Detroit, a 22 b. m. w Cleveland. Potem mają wystąpić 25 b. m. w Springfeld, 1.3 w Nowym Jorku, 3.3 w Nowym Jorku z reprez. USA o puhar Styki. Po tym meczu wracają do Europy i prawdopodobnie wezmą udział w mistrzostwach Europy 14—21.3 w Berlinie.

Ping-pong.

— Podczas meczu ping-pongowego AZS — Gwiazda Gałkowski pokonał tegorocznego mistrza Warszawy Rundsteina w stosunku 21:11; 15:21; 21:12.

— W dniu od 26 do 28 b. m. w Łodzi rozegrane zostaną po raz pierwszy drużynowe indywidualne mistrzostwa Polski w ping-pongu.

Przedolimpijskie przygotowania lekkoatletów.

W poniedziałek rozpoczął się w Poznaniu treningowy obóz lekkoatletyczny i trwać będzie do 12 marca. Kierownictwo administracyjne obozu spoczywa w rękach ośrodka w. f. w porozumieniu z Pozn. OZLA. Trenerem jest p. Klumberg. W skład obozu zaliczeni zostali: panie — Weisówna, Bersonówna, Breuerówna, Schabińska, Sikorzanka, panowie — Kusociński, Sikorski, Nowak, Biniakowski, Heljasz, F. Mikrut, W. Trojanowski II.

Kwaśniewska i Manteuflówna nie mogą brać udziału w przygotowaniach.

Wyjazd Kusiocińskiego na trening na Riwierę został przez trenera Klumberga przełożony na marzec, aż do ukończenia obozu w Poznaniu.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny. od poniedziałku 15 bm. rewja „Rumba, Rumba" z Gierasieńskim i Welinem na czele.

Dźwiękowy Teatr „Odeon". od poniedziałku „Droga olbrzymów", gigantyczny dramat w 12 akt. W rolach gł. Helbling, Glass i Brendel. Nad program: Dźwiękowy Tygodnik Foxa.

Dźwiękowe „Grand - Kino". od piątku Wlasca Burjan i A. Ondra w kom. p. t. „On i jego siostra", oraz Suzy Wernon w dram. „Rozstrzygająca noc".

Dźwiękowe kino „Nowości". Film, który wszystkich olśni, oczaruje i zachwyci p t. — „Kochanek o północy" W roli głównej: Jeanette Mac Donald. Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

Kino „Atlantic". Triumf techniki kinematograficznej „Chata wuja Toma" wspaniały film reżyserji genjalnego Harry A. Polarda.

Kino „Muza". od piątku i dni następnych wielki dramat w 10 aktach z wypraw 3 wojny krzyżowej „Robin Hood" z Fairbanksem

Kino „Panorama". od 19 lutego i dni następn. monumentalny film polski pt. „Uśmiech losu" dramat w 12 akt. z J. Smosarrką w roli gł

Guziki i zatrzaski znikają z damskiej toalety.

Onegdaj odbył się w Londynie pokaz najnowszych modeli sportowych kilku wielkich domów krawieckich. Wszystkie modele odznaczają się zupełnym brakiem zapięć na guziki albo zatrzaski. Zapięcia uskuteczniasię wyłącznie zapomocą „błyskawicznych" suwaków, stosowanych i u nas w swetrach i botach damskich.

Śmiech -- to zdrowie!

HUMOR.

Żebrak: — Czy nie miałaby pani pary butów bardzo starych dla mnie.

Pani: — Przecież te co macie na nogach są zupełnie nowe.

Tak, rzeczywiście, ale one psują mi mój zawód.

SPROSTOWANIE.

Bonifacy Stąporek zgodził się w charekterze lokaja do dwóch starych kawalerów, braci Kałmysiewiczów. Obaj panowie K. są podobni do siebie jak dwie krople wody. przyczem jeden z nich jest głuchy, jak pień.

Pewnego dnia Bonifacy wchodzi do pokoju jednego ze swych chlebodawców i mówi:

— Przyniosłem ci śniadanie, stary szympansie! Masz, żryj!

— Mylisz się, mój przyjacielu — odpowiada tamten — to nie ja, to mój starszy brat jest głuchy...

(Le Rir".)

ZŁOTY INTERES.

Rozenkranc spotyka Gutgisera na ulicy:

— Skąd masz taką spuchniętą twarz? — pyta Gutgiser.

— Wracam właśnie od dentysty. On wstawił mi ząb za 30 zł. i tak mi twarz spuchła.

— Patrz! — mówi Gutgiser. — Mnie to on wczoraj wyjął ząb za 15 zł. i tobie go wstawił za 30, 15 złotych na zębie. To on zarabia!

MAŁY FILOZOF.

Pięcioletni Jędruś zwiedza z ojcem ogród zoologiczny. W pewnej chwili zatrzymują się przed klatką ze lwami.

— Tatusiu — pyta Jędruś — czy lwy po śmierci idą do nieba?

— Ależ nie. Jędrusiu...

— A grzeczne dzieci?

— Oczywiście!...

— A jeżeli lew zje grzeczne dziecko?...

(Cyrulik Warszawski).

W KASIE CHORYCH.

— Panie, Pan wyrywa mi już trzeci ząb z przodu, gdy mnie boli ząb trzonowy.

— To nic. Po kolei dojdziemy i do zębów trzonowych.

ŻEBRAK FILOZOF.

— Jeżeli natychmiast nie wyjdziecie, zawołam męża!

— Kiedy go niema w domu.

— Skąd wam to wiadomo?

— Ano, bo jak kto ma taką szpetną żonę, to napewno nie siedzi w domu.

NOWA ZABAWA.

Dzieci, co wy tu wyrabiacie! Dajcie spokój, bo zadusicie Antosia.

— Nic mu się nie stanie, mamusiu. Bawimy się w podatki i Antoś jest właśnie płatnikiem.

DLACZEGO SIĘ ZACIĄŁ.

— Wyobraź sobie, mój drogi, mówi żona do męża, który właśnie goli się, — ważę teraz bez ubrania tylko 40 kilogramów.

— A gdzieś się ważyła?

— W Alejach. Lecz co to jest? Zaciąłeś się? Mój ty biedaku!

Śmierć na wozie wskutek zamarznięcia.

Onegdaj wracał do domu kupiec wileński, Aronowicz, który sam powoził swym koniem. W drodze, wskutek zimna, Aronowicz nie mógł oprzeć się senności i zamarzł. Koń powrócił do domu z wozem, na którym znajdowały się skostniałe zwłoki handlarza.

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1 50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) — oraz w Administracji (II Aleja 23). CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem — 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: I. SIEMIATYCKI. Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Prac. Drukarskich

Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie, N. M. Panny 41